

„RZECZPOSPOLITA” USTALIŁA

Podwójna rola historyka

Dr hab. Sławomir Cenckiewicz, który w atmosferze sensacji ujawnia materiały z MSZ, jest w rzeczywistości pracownikiem archiwum tej instytucji.

IZABELA KACPRZAK
WIKTOR FERFECKI

10 tys. przeanalizowanych dokumentów z publicznych archiwów z Polski i z zagranicy, nagrania i zdjęcia, które jeszcze nigdy nie były publikowane – w ten sposób TVP zapowiadało serial „Reset” Michała Rachonia i Sławomira Cenckiewicza, opowiadający o relacjach z Rosją rządzących PO-PSL. „Wiadomości” TVP reklamowały go jako kulisy „prorosyjskiej polityki Tuska”, a wynika z niego, że od 2007 roku rząd PO-PSL ocieplał relacje z Rosją, co pozwoliło byłemu premierowi zrobić europejską karierę.

Pierwszy odcinek premier miał przed tygodniem i wywołał lawinę komentarzy, m.in. dlatego, że odcięło się od niego dwóch zagranicznych ekspertów, którzy wystąpili w filmie. Uznali, że serial wpisuje się w kampanię wyborczą w Polsce.

To nie koniec kontrowersji. Jak dowiedzieliśmy się „Rzeczpospolita”, współautorem filmu, bazującego na mate-

riałach z MSZ, jest... pracownik MSZ.

Znalezione w archiwum

Chodzi o dr. hab. Sławomira Cenckiewicza, jednego z najważniejszych historyków, uchodzących za sympatyzykujących i powiązanych z PiS. Jest szefem Wojskowego Biura Historycznego i doradcą prezesa IPN, a wiosną ubiegłego roku przybyło mu miejsc zatrudnienia. Jak ustaliliśmy, został póletatowym pracownikiem w Biurze Archiwum i Zarządzania Informacją MSZ.

Zatrudnienie Cenckiewicza zbiegło się z ujawnianiem przez niego materiałów z archiwów MSZ, z reguły w rzekomo niewygodnym świetle stawiających poprzednią ekipę rządową. Np. w styczniu opublikował instrukcję, w którą w 2010 roku wyposażono jadącego do Rosji ówczesnego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego gen. Stanisława Kozieja. Zdaniem Cenckiewicza dokument pokazuje, że Ukraina i Gruzja przeszkadzały rządowi PO-PSL w budowaniu relacji z Moskwą.



Sławomir Cenckiewicz z Antonim Macierewiczem ma bardzo dobre relacje od wielu lat

W kwietniu wrzucił do sieci dokument, z którego wynikało, że festiwal filmów rosyjskich „Sputnik nad Polską” nie był zwykłą imprezą kulturalną, lecz zatwierdzono go na najwyższym szczeblu rządowym.

To tylko kilka w wielu przykładów, a takie dokumenty trafiły też do „Resetu”. Np. „tezy”, które miały wyznaczyć ramy spotkania szefów dyplomacji Radosława Sikorskiego i Siergieja Ławrowa w 2008 r.

Resort nie komentuje

Czy normalną sytuacją jest to, że MSZ opłaca pracownika, który zajmuje się ujawnianiem materiałów, stawiającym w

złym świetle politykę resortu sprzed lat? Czy praca Cenckiewicza jest w jakiś sposób przydatna dla archiwum MSZ? Resort nie odpowiedział nam na pytania o zatrudnienie historyka m.in. kto o tym zdecydował.

Zatrudnienie Cenckiewicza krytykuje Radosław Sikorski, były szef MSZ, negatywnie przedstawiany w „Resecie”. – To niezdrowa sytuacja. Oznacza, że MSZ finansuje propagandę partii rządzącej. Ponadto nieprofesor Cenckiewicz nie ma żadnych kwalifikacji do zajmowania się polityką zagraniczną – komentuje.

Sam Sławomir Cenckiewicz mówi nam, że w MSZ jest pracownikiem archiwum, a jego zatrudnienie nie koliduje z

innymi obowiązkami, a „nawet się uzupełnia”. – Zresztą niebawem odejdę gdyż zakończyłem w zasadzie pracę – dodaje.

Po co zatrudnił się w resortcie? – Dla realizacji projektu dotyczącego polityki wobec Rosji (jest to mój autorski projekt od wiosny 2022 roku) oraz dla usprawnienia korzystania z materiałów MSZ bez wykonywania kwerend przez pośredników archiwistów po Moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych i dla ominięcia związanego z tym problemów – odpowiada dr hab. Cenckiewicz. Dodaje, że „szereg kwerend idących w podobnym kierunku wykonał w MSZ współautor filmu red. Michał Rachoń i tak

zrodził się projekt filmu niezależnie od książki, nad którą pracuję”.

Kontrowersje może budzić jednak nie tylko zatrudnienie Cenckiewicza, ale też fakt, że bardzo skąpo o tym informuje. Informacji na ten temat nie ma w jego biogramie na stronie Wojskowego Biura Historycznego, a podczas wizyt w mediach, gdzie szeroko opowiada o MSZ, przedstawianych jest tylko jako dyrektor WBH.

Historyk odpowiada, że o jego zatrudnieniu przed rokiem informował na Twitterze Sikorski. – To fakt powszechnie znany i nigdy nieukrywany – twierdzi. – Wielokrotnie o tym mówiłem i pisałem w wywiadach i na Twitterze.

Gdy poprosiliśmy o wysłanie konkretnych linków, przekierował nas tylko do wywiadu dla PAP, opublikowanego już po pytaniach „Rzeczpospolitej”.

Z MSZ do komisji?

Radosław Sikorski oczekuje od MSZ wyjaśnień w sprawie zatrudnienia Cenckiewicza, zaś emisja „Resetu” zbiegła się z procedowaniem w Sejmie nowelizacji ustawy „lex Tusk”, czyli o komisji weryfikacyjnej ds. zbadania wpływów Rosji w Polsce. Według polityków PiS, Cenckiewicz ma zostać członkiem, a nawet szefem tej komisji. On sam zaprzecza. /e

„RZECZPOSPOLITA” USTALIŁA

Poseł po wypadku sądził, że skończy się tylko na mandacie?

Gdyby nie ciężkie obrażenia u rowerzystki, którą potrącił Adam Szlępka, policja mogłaby uznać to za wykroczenie. A wtedy tak szczegółowo nie dopytywałaby go o zawód.

GRAZYNA ZAWADKA

Prokuratura w najbliższych dniach skieruje do Sejmu wniosek o uchylenie immunitetu Adamowi Szlępkę, szefowi Nowoczesnej, by postawić mu zarzut spowodowania wypadku. Poseł w mediach wyraził żal i zapowiedział zrzeczenie się immunitetu. Jednak twierdzi: „nie ukrywałem, że jestem posłem”. Przeczy temu notatka służbowa policjantki prowadzącej dochodzenie – „Rzeczpospolita” dotarła do jej treści.

Szlępka w kwietniu w Warszawie potrącił 16-letnią rowerzystkę – na przejeździe rowerowym, więc łatwo ustalono, kto zwinął. Wezwany policjantem nie wspominał, że jest posłem. Dopytywany wskazał to dopiero na przesłuchaniu. Okoliczności opisała policjantka.

1 czerwca wydała postanowienie o przedstawieniu kierownicy zarzutów i ustaliła z nim termin przesłuchania.

„Zaznaczyłam podczas rozmowy telefonicznej, że w związku z tym, że poszkodowana rowerzystka doznała obrażeń ciała skutkujących rozstrojem zdrowia na czas dłuższy niż siedem dni, zachodzi konieczność przedstawienia mu zarzutu i przesłuchania go w charakterze podejrzanego” – napisała funkcjonariuszka. 15 czerwca już na komendzie spisała dane

Szlępki z dowodu osobistego i na początek – twierdzi – wręczyła mu pouczenie o uprawnieniach i obowiązkach podejrzanych. Według jej relacji poseł zapoznał się z nim i je „własnoręcznie podpisał”. Tak jak i postanowienie o przedstawieniu zarzutów – tu miał oświadczyć, „że nie zgłasza żadnych żądań”. Sprawa przybrała zaskakujący obrót, gdy ruszyło przesłuchanie – na wstępie w protokole trzeba wpisać personalia i zawód.

Adam Szlępka „dobrowolnie podał wszystkie dane, na pytanie, czym się zajmuje, oświadczył, że jest pracownikiem Sejmu. Zapytałam męzczyznę, na jakim stanowisku jest zatrudniony w Sejmie RP”. Dopytywany „oświadczył, że jest posłem RP” – relacjonuje policjantka. Przesłuchanie przerwała, zawiadomiła prokuratora. „Przed czynnością nie rozpoznałam mężczyzny jako posła RP” – wskazała.

– Sprawa się toczy. Jestem w kontakcie zarówno z osobą poszkodowaną, jak i z jej rodziną. Kiedy do Sejmu trafi wniosek o uchylenie mi immunitetu, natychmiast się go zrzeknę – powiedział poseł Szlępka portalowi tvp.info (pierwszy ujawnił sprawę).

W twn.warszawa.pl poseł zaprzeczył, by ukrywał zawód. „Po weryfikacji tożsamości padło pytanie o miejsce pracy. Odpowiedziałem: Sejm RP. Następnym było pytanie o zawód. Powiedziałem: poseł. Nie ukrywałem, że jestem posłem, i od razu zaznaczyłem, że zrzeknę się immunitetu” – przekonuje. /e

Chcieliśmy prosić posła o komentarz do jednoznacznych twierdzeń policjantki, że jednak ukrywał zawód, i to nawet wiedząc, że dostanie zarzut z kodeksu karnego – jednak nie odebrał telefonu.

Według policjantów parlamentarzysty przy okazji drogowych wpadek często woła przyjąć mandat, niż pokazywać legitymację. Przy wykroczeniu na tym się kończy.

– Poseł chciał uniknąć nagłośnienia sprawy i wdrożenia procedury związanej z uchyleniem immunitetu. Prawdopodobnie myślał, że skończy się na mandacie. Wtedy mógłby się przyznać, opłacić mandat i nikt by się nie zorientował, że ma do czynienia z posłem, bo w procedurze mandatowej nie ma tak dokładnego rozpytania – ocenia doświadczony policjant.

Tu jednak biegli orzekli u 16-latkę poważne obrażenia – co podpada pod przestępstwo. – Pokrzywdzona doznała m.in. urazu głowy ze złamaniem kości nosowej z przemieszczeniem, skutkujących rozstrojem zdrowia na okres powyżej siedmiu dni – mówi Katarzyna Skrzeczkowska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga.

Monika Falej, wiceszefowa sejmowej Komisji Etyki Poselskiej, komentuje: – Nie wiem, dlaczego poseł to ukrywał, jestem zdziwiona. Trzeba być dumnym, że jest się posłem RP. Jeśli wydarzył się wypadek, trzeba wziąć za to odpowiedzialność, zwłaszcza że wykonujemy zawód zaufania publicznego – mówi nam posłanka. /e

RAPORT

Coraz gorzej w Polsce z wolnością wyznania

Spadek liczby wiernych, ataki na miejsca kultu religijnego i antysemickie wysoki polityków – taki obraz naszego kraju wyłania się z raportu Departamentu Stanu.

WIKTOR FERFECKI

W połowie grudnia 2021 roku pięciu posłów Konfederacji, w tym Grzegorz Braun i Janusz Korwin-Mikke, wystąpiło na manifestacji pod Sejmem na tle transparentu z napisem „Szczepienie czyni wolnym”, stylizowanym na hasło „Arbeit macht frei”. W lutym 2022 roku zostali za to ukarani przez Komisję Etyki Poselskiej, na której posiedzeniu Korwin-Mikke powiedział, że nazistowski lekarz Josef Mengele był lepszy niż zwolennicy obowiązku szczepień przeciw Covid-19.

To jedno ze zdarzeń, które zostało odnotowane jako incydent antysemicki przez amerykański Departament Stanu w najnowszym raporcie o Polsce dotyczącym wolności religijnej.

Takie sprawozdania na temat wszystkich państw świata Amerykanie przygotowują co roku. W najnowszym, za 2022 rok, spośród krajów, w których dochodzi do naruszeń wolności religijnej, autorzy wyszczególnili Rosję i Chiny. Jednak również lektura raportu poświęconego Polsce może się wydawać interesująca, m.in. z powodu nagromadzenia znanych nazwisk.

Są wśród nich też inni politycy Konfederacji, np. Krzysz-

tof Bosak. Jak odnotowali Amerykanie, w okresie Bożego Narodzenia powiedział, że „politycy zapalają wszystkie świece, tylko nie adwentowe”, co miało być krytyką obchodzenia Chanuki przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Do raportu trafiło też uchylenie immunitetu posłance opozycji Joannie Scheuring-Wielgus, której prokuratura postawiła zarzut „złośliwego zakłócenia nabożeństwa” i obrazy uczuć religijnych. Amerykanie odnotowali też słowa prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, że „jeśli Polska ma mieć przyszłość, ataki na

Autorzy odnotowali, że w Sejmie i innych budynkach publicznych wciąż wiszą krzyże

Kościół katolicki nie mogą być tolerowane”.

Jednak w raporcie wyszczególniono nie tylko cytaty ze znanych polityków. Znalazło się też w nim sporo innych treści, wskazujących, że z wolnością religijną jest w Polsce coraz bardziej kruch.

Amerykanie szczegółowo opisują m.in. aktywność prorosyjskich Rodaków Kamratów, na których czele stoi Wojciech Olszański, pseud. Jaszczur. Głównie pochylają się nad ich antysemickimi

wystąpieniami. Autorzy przywołują też przypadki złośliwego zakłócenia nabożeństw, jak w lipcu 2022 roku w Lublinie, gdzie dwaj mężczyźni rozmawiali, pili alkohol, palili papierosy, a po wyjściu z Kościoła oddali moc na krzyż. Amerykanie raportują też o przypadkach wandalizmu, również na cmentarzach.

To nie pierwszy raport pokazujący, że w Polsce spada tolerancja dla religii. O narastającej fali ataków na osoby duchowne i miejsca kultu religijnego od lat raportuje do OBWE konserwatywny Instytut Ordo Iuris. Np. w 2022 roku odnotował 77 takich zdarzeń, w tym dwa fizyczne ataki na księży.

– Raport stanowi zbiór informacji, który można różnie interpretować. Jednak widać, że Amerykanie zwracają uwagę na antysemityzm, który chyba nieprzypadkowo powiązany jest z politykami Konfederacji – komentuje prof. Rafał Pankowski, socjolog ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, na którego opracowania często powołują się Amerykanie. – Raport zdaje się też oddawać przemiany polskiego społeczeństwa w podejściu do religii – dodaje.

W raporcie czytamy, że zgodnie z danymi Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego i badaniami CBOS w Polsce znacząco spada odsetek osób uczestniczących regularnie w niedzielnej mszy. Według ISKK w 2021 roku było ich tylko 28 proc., dwa lata wcześniej – 37 proc. /e